



*Angelika Grudniewska
Karina Kryszalowicz*

Gniew Królowej Jeziora Gardno

Ilustracje

Katarzyna Duszyńska
Kornelia Fudala
Angelika Grudniewska
Ania Jędrzejewska
Karina Kryszalowicz

Opiekun prowadzący
Alicja Mieliwodzka

Copyright © by Gminna Biblioteka Publiczna w Objeździe, Objazda 2013
Copyright © for Gniew Królowej Jeziora Gardno by Angelika Grudniewska, Karina Kryszalowicz, 2013

Gminna Biblioteka Publiczna w Objeździe z/s w Zaleskich
Objazda 2013
76-211 Objazda 77
e-mail: gbpobjazda@op.pl
tel.: 598 142 424

Druk i oprawa
Gminna Biblioteka Publiczna w Objeździe

*Angelika Grudniewska
Karina Kryształowicz*

Gniew Królowej Jeziora Gardno

*Ilustracje: Katarzyna Duszyńska
Kornelia Fudala
Angelika Grudniewska
Ania Jędrzejewska
Karina Kryształowicz*

*Wydawnictwo Gminna Biblioteka Publiczna w Objeździe
Objazda 2013*

„Gniew Królowej Jeziora Gardno”.

Późnym, jesiennym wieczorem, kiedy nad Jeziorem Gardno szalała przerażająca burza, w małej leśniczówce, nieopodal Słowińskiego Parku Narodowego leżało już w łóżeczkach i próbowało zasnąć rodzeństwo: Amelia i Hubert Gardeńscy. Potężne grzmoty, łamiące się drzewa i wzmagająca się wichura wydawały z siebie tak przerażające odgłosy, że dzieci nie wytrzymały i wystraszone pobiegły do pokoju swojej ukochanej babci Zosi.

- Babciu opowiedziałbyś nam jakąś bajkę, bo przez tę burzę nie możemy zasnąć – spytała Amelka.
- Dobrze, ale potem wróćcie do łóżek i połóżcie się grzecznie spać! – powiedziała stanowczym głosem babcia.
- Oczywiście, babuniu – odpowiedziały zadowolone dzieci.

Rozsiadły się wygodnie na babcinym, mięciutkim dywanie i z niecierpliwością czekały, aż babcia zacznie swą opowieść. A Zofia siedząc na bujanym fotelu, dziergała z wielką wprawą kolejną swą robótkę na drutach i od czasu do czasu spoglądała na swoje wnuczęta. Wreszcie zaczęła swą opowieść.



Było sobie rodzeństwo, Zosia i Staś, które uwielbiało bawić się w lesie. Dzieci wybudowały tam z połamanych gałęzi szałas, który stał się dla nich ulubionym miejscem zabaw, a ponadto mogły stamtąd podglądać leśną zwierzynę.

Pewnego dnia, dzieci siedząc w szałasie, wyczekiwały sarny, która od czasu do czasu tamtędy przebiegała. Nagle usłyszały jakieś dziwne głosy.

- Słyszałaś Zosiu? Ktoś tu chyba jest? – zapytał szeptem Staś.

- Te głosy dochodzą znad jeziora – odparła Zosia.

- Podejźmy bliżej, może uda nam się zobaczyć, kto to?

Skradały się na paluszkach, najciszej jak mogły, w stronę jeziora. Głosy stawały się coraz wyraźniejsze. Podeszły już blisko wody i delikatnie rozsunęły trzcinę okalającą Jezioro Gardno. Zdumione ujrzały małego dziwnego człowieka, przypominającego swym wyglądem skrzatę z bajek i unoszącą się nad wodą przepiękną postać kobiety. Rodzeństwo oniemiało na ten widok i zaczęło przysłuchiwać się rozmowie tych dwojga.

- Nie zapominaj skrzacie Łupiku, że to ja jestem Panią tego jeziora i skoro postanowiłam zalać cały ten las swoimi wodami, to tak uczynię!

- Gardenio, przemyśl to, proszę, jeszcze raz! Niszcząc przepiękny las, odbierzesz tysiącom zwierząt bezpieczny dom, co gorsza, także i życie, bo gdzie one się wszystkie podzieją? Czym się będą żywiły? Pomyślałaś o tym?

- Słuchaj, no, mądralo! Wiesz chyba, że lasy Słowińskiego Parku Narodowego, jak i samo Jezioro Gardno, są tak zaśmiecone przez ludzi, że jeszcze parę lat, a wszystko i tak ulegnie zniszczeniu. Spójrz tylko, wszędzie, gdzie spojrzysz, leżą puste butelki, puszki, plastikowe opakowania i inne śmieci. Zaleję to wszystko wodą! Nie będą mieli gdzie chodzić, to może wtedy się czegoś nauczą!



- Gardenio, masz rację, że ludzie zachowują się okropnie, ale niszczenie tych przepięknych drzew, krzewów, runa leśnego, które są domem dla tak wielu zwierząt, to zbyt wysoka cena! Pozwól mi ten problem inaczej rozwiązać!

- Ciekawa jestem, jak? – spytała szyderczo pani jeziora.

- Jeszcze nie wiem, ale coś na pewno wymyślę – odpowiedział skrzat.

- Daję ci tydzień na to, a potem, jeśli nie wymyślisz jakiegoś rozwiązania, zmyję to z powierzchni Ziemi – roześmiała się, wskazując palcem na las i zniknęła.

Przerażona Zosia spojrzała na Stasia i spytała:

- Stasiu, masz jakiś pomysł? Nie możemy przecież do tego dopuścić! Gdzie będziemy się bawić? A nasz szałas? Tyle się natrudziliśmy, żeby go zbudować!

- Porozmawiajmy z tym skrzatem, może wspólnie coś wymyślimy? – zaproponował Staś.

- Stasiu, ty go zawołaj, bo ja się trochę boję – powiedziała drżącym głosem Zosia.

- Hej, skrzacie! – krzyknął chłopiec, wychylając się za trzciny.

Łupik odwrócił się w stronę dzieci, a gdy je ujrzał, stanął jak wryty.

- Kim jesteście? – spytał zdziwiony.

- Ja mam na imię Staś, a to jest moja starsza siostra Zosia. Słyszeliśmy twoją rozmowę z Gardenią i chcemy ci pomóc. Tylko nie wiemy, jak?

- Jest tylko jedno wyjście, trzeba udać się na dno jeziora. Jest tam grota, której pilnuje strażnik – stary i mądry Gardzik. W grocie tej ukryte są przepiękne, perłowe muszle, o których marzy Gardenia. Chciałaby zrobić sobie z nich naszyjnik. Jak każda kobieta, uwielbia błyskotki. Gdyby udało wam się je zdobyć, może dałoby się ją jakoś przekupić! – oznajmił skrzat.

- No, to na co czekamy! Idźmy czym prędzej! – wykrzyknął uradowany Staś, że w końcu jest jakaś nadzieja na uratowanie lasu.



- Ach, to nie takie proste! Po pierwsze, żeby tam się dostać, trzeba zanurkować głęboko pod wodę, a po drugie, żeby Gardzik dał wam te muszle, będziecie musieli wykonać wymyślone przez niego zadanie – westchnął przejęty Łupik.

- Nie martw się! Potrafimy nurkować, tato nas nauczy! A zadanie też wykonamy, nawet, jak będzie trudne, bo Zosia to najmądrzejsza dziewczyna, jaką znam. Na pewno sobie poradzimy! – uśmiechnął się szczerze Staś.

Jak powiedział, tak zrobili! Rodzeństwo zanurkowało pod wodę, szukało groty i jej strażnika. Po pewnym czasie przeczesywania jeziora ujrzeli jamę zbudowaną z kamieni, a przed nią starego pstrąga. Podpłynęli bliżej i grzecznie się przywitali.

- Witaj, mądry pstrągu Gardziku! – powiedziała pochlebnie Zosia.

- Witajcie, co was tu sprowadza?

- Przybyliśmy, by prosić cię, abyś dał nam perłowe muszle. Potrzebujemy je dla królowej Gardenii, jako wkupne za ocalenie lasu – wyznała dziewczyna.

- A czemuż to królowa chce zniszczyć las? – zdziwił się pstrąg.

- Ponieważ jest zła na ludzi, którzy go nie szanują i zostawiają w nim mnóstwo śmieci – opowiedział Staś.

- No, to może ma rację! – zamyślił się Gardzik.

- Pomóż nam, proszę! Jeśli zaleje las swymi wodami, to skrzywdzi nie tylko ludzi, ale przede wszystkim żyjące tam zwierzęta, które nie są niczemu winne – rzekła zasmucona Zosia.

- Dobrze! Dam wam te muszle, ale musicie mi obiecać, że w zamian za to uczynicie wszystko, co w waszej mocy, aby wysprzątać las, ponieważ śmieci zalegające w lesie i w jeziorze zagrażają życiu nas wszystkich!



- Zgadza się! Nam też zależy, żeby ta kraina była czysta! Pokochaliśmy to miejsce całym swym sercem! – rzekła Zosia.

Otrzymawszy perłowe muszle, dzieci popłynęły na brzeg odszukać Łupika.

Skrzat zaczął się już niepokoić o dzieci, kiedy nagle ujrzał, jak wynurzają się z wody, a w dłoniach trzymają perłowe cuda. Szczęśliwe opowiedziały skrzatowi o wizycie u Gardzika i o obietnicy, jaką mu złożyli. Łupik ucieszył się bardzo, widząc cenną zdobycz i z całej siły zaczął wołać Gardenię.

- Czego tak krzyczysz, skrzacie? Właśnie zdążyłam się zdrzemnąć! – powiedziała, ziewając Gardenia.

- Królowo, wiem, że całe życie marzyłaś o naszyjniku z perłowych muszli ukrytych na dnie jeziora! – chytrze oznajmił skrzat.

- Tak, to prawda! Ale one są nie do zdobycia! Ten stary pstrąg strzeże ich, jak oka w głowie i niczym nie da się przekupić – rzekła.

- Przeprowadziłem ze sobą chłopca i dziewczynkę, którym się to udało! Gardenia spojrzała zdziwiona w stronę dzieci i zatkało ją na widok przepięknych klejnotów. Wtedy szybciotko odezwała się Zosia:

- Królowo, zdobyliśmy te muszle specjalnie dla ciebie i chcemy ci je ofiarować.

- A co chcecie w zamian?

- Chcemy cię prosić, abyś nie zalewała swymi wodami tych pięknych lasów. Codziennie tu spacerujemy, podziwiamy przyrodę, bawimy się w szałasie, który sami sobie zbudowaliśmy. Słowiński Park Narodowy jest dla nas ważnym miejscem i nie chcemy jego zagłady – z drżeniem serca powiedziała Zosia.



- No, dobrze nie zniszczę lasu, ponieważ wykazaliście się sporą odwagą, sprytem i ogromną miłością do tej okolicy. Zdradźcie mi tylko, co obiecaliście Gardzikowi w zamian za te muszle?

- Przyrzekliśmy, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby posprzątać twoje królestwo! – powiedział dumnie Staś.

Na tym Zosia, dziś już babcia, zakończyła swą opowieść i czule spoglądając na swoje wnuczeta powiedziała:

- I tak, moi drodzy, kończy się ta bajka. Burza już umilkła, a wy idźcie już spać, bo jutro trzeba rano wstać i iść do szkoły.

- Babuniu, ale powiedz jeszcze, czy Zosia i Staś posprzątali las? – spytała Amelia.

- Oczywiście, słoneczko! Następnego dnia poszli do szkoły i poprosili swoich kolegów z klasy o pomoc. Pomysł sprzątania lasu spodobał się wszystkim i do dziś dnia cztery razy do roku uczniowie całej szkoły sprzątają lasy Słowińskiego Parku Narodowego. Wy także powinniście pójść ich śladem. W ten sposób lasy będą świeciły czystością, a Gardenia nigdy nie zaleje swymi wodami naszych lasów.



